

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.

Na pojedynczy 50 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł.
Drobne 20 gr. za wyraz.

6 sierpnia 1924 r.

W dniu tym z podziemi życia polskiego wyszła garstka entuzjastów i pod wodzą Józefa Piłsudskiego wkroczyła na teren zaboru rosyjskiego, by rozpocząć walkę z największym zaborcą. Przyświecała im wielka miłość Ojczyzny, która dała im moc stworzenia wiekopomnego czynu.

Wbrew nadziei, wbrew perswazji najwybitniejszych przedstawicieli ówczesnego społeczeństwa polskiego, wykpiwani, a nawet opluwani przez niektórych patentowanych „narodowców”, chwycili „Strzelcy” i „Drużyniacy” za broń i poszli w pole krew własną przelewać dla Polski. Co nie spodłło jeszcze w narodzie polskim — drgnęło pod wpływem wyjścia pierwszej kompanij kadrowej i w rezultacie powstały Legjony Piłsudskiego.

Przelewając własną krew z Moskalami, musieli legjoniści bronić na każdym kroku swej niezależności i czystości idei przed zarazą austrijacką i oportunizmem Naczelnego Komitetu Narodowego. A po klęsce Moskali przed butą i pięścią niemiecką.

Przejsie Hallera z drugą brygadą z bronią w ręku na Ukrainę, po haniebnym oddaniu Chełmszczyzny Moskałom przez Niemców i Austriaków, oraz rozwiązanie Legjonów przez Piłsudskiego w Polsce — było jaskrawym dowodem czystości idei niepodległości-

wej, noszonej w sercach legjonistów. Szczypiora, Hurzt, Marmarosch-Syget, obóz internowanych w Łomży, Polska Organizacja Wojskowa i rozbrojenie Niemców — to dalsze etapy tej samej walki.

Po powstaniu Państwa Polskiego do rządów w Polsce zgłosiło się bardzo wielu ludzi, którzy nie mają do tego prawa, bo płaszczyli się przed najeźdźcami. Oni to odsunęli od czynnego życia państwowotwórczego Józefa Piłsudskiego. Zadaniem demokracji polskiej jest nie tylko opanowanie rządów przez sfery demokratyczne, lecz również przywrócenie odpowiednich stanowisk ludziom idei, których praca dla Ojczyzny jest wypróbowaną i zaświadczoną przez krew przelaną.

D-r. M. Czarnecki.

„WYZWOLENIE“.

Prawie połowa gospodarstw rolnych nie daje całkowitego utrzymania rodzinie chłopskiej. Głód ziemi odczuwa nie tylko robotnik rolny lecz i gospodarz na karłowatym gospodarstwie. Sprawę robotniczą od dawna prowadzi Polska Partja Socjalistyczna i w tej dziedzinie wykazała niezwykle rozum i konsekwencję, co, zresztą, przyznają nawet wrogowie. Wśród rolników, niezadowolonych z „Narodowej Demokracji”, która wyraźnie chodzi na pas-ku obszarników i księży, niezbędną okazała się radykalna organizacja chłop-

ska. Początki radykalnej pracy wykonali „Zaraniarze” jeszcze w czasach niewoli. Że istotnie grunt dla takiej organizacji był podatny, dowodem niezwykle szybki rozwój „Wyzwolenia”. Masy chłopskie poczuły, że „Wyzwolenie” broni ich istotnych interesów i garnęły się do organizacji.

Tak szybki rozwój „Wyzwolenia” dał mu odrazu siłę, lecz zawierał w sobie również niebezpieczeństwo. A mianowicie w szeregach „Wyzwolenia” znaleźli się ludzie o bardzo różnych poglądach, a nie było wyraźnego przemysłanego programu, który by tworzył rdzeń stronnictwa i normował jego drogi i taktykę. Zamiast programu pozytywnego, najważniejszą rolę zaczęli odgrywać wybitniejsi ludzie.

Najwybitniejszym i istotnym kierownikiem „Wyzwolenia” w ostatnich czasach był p. St. Thugutt, dopóki nie uległ złudzeniu, że wybitny człowiek może coś zdziałać na terenie politycznym bez oparcia się o masy. P. Thugutt wstąpił do rządu p. Grabskiego, żeby wraz z endekami, jawnymi i zakapturzonymi, przeprowadzać demokratyczne i postępowe reformy. Większość „Wyzwolenia” była przeciwna współpracy z żywiołami wrogami demokracji. Wobec czego p. Thugutt, przyjmując mandat wice-premjera gabinetu, wystąpił z „Wyzwolenia”. Po kilku miesiącach przekonał się, że nic z takim rządem nie zrobi i zrzekł się portfela ministra, pisząc w otwartym liście to,



przed czym ostrzegali go ludzie życzliwi przed wstąpieniem do rządu. P. Thugutt został straconym dla „Wyzwolenia“.

Tymczasem w Wyzwoleniu nie znalazł się żaden z przywódców, który miał by dostateczną siłę moralną i rozum do poprowadzenia stronnictwa po wyraźnej logicznie obmyślanej drodze ku zwycięstwu sprawy ludowej. Szereg drobniejszych przywódców zaczęło zalecać różne drogi. Doszło do wystąpienia kilku posłów z prawego skrzydła i kilku z lewego skrzydła „Wyzwolenia“.

Środek, który stanowi olbrzymią większość organizacji, przesunął się nieco na lewo, uchwalając wyłączenie bez wykupu, które dotąd propagowali socjaliści. Jednak głosowanie nad ostatnim projektem reformy rolnej wykazało niebezpieczne różnice w poglądach członków „Wyzwolenia“. Znaczna większość prowadziła hałaśliwą obstrukcję i głosowała przeciwko Reformie Rolnej, część wstrzymała się od głosowania, a część głosowała za Reformą.

Takie rozbitcie jest kompromitacją dla stronnictwa. To też koniecznością jest natychmiastowe opracowanie programu i taktyki stronnictwa i przystąpienie do stworzenia dyscypliny organizacyjnej przy występowaniu na zewnątrz.

Prawica cieszy się z rozbitcia ideowego w „Wyzwoleniu“ i prowokuje dalsze rozłamy. A „Wyzwolenie“, zamiast zdobywać sympatię wśród rolników, legitymując się realnymi zdobyczami w sprawie Reformy Rolnej, prowadzi niezrozumiałą obstrukcję, która mogła odwlec Reformę Rolną znowu na szereg lat. Oprócz tego zraża sobie inteligencję pracującą przez zajęcie nieprzychylnego stanowiska w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia.

Demokracja chłopska może w Polsce zwyciężyć tylko w sojuszu z radykalną inteligencją i klasą robotniczą. Dlatego też taktyka „Wyzwolenia“ musi polegać na porozumiewaniu się

z przedstawicielami robotników i postępowej inteligencji.

W konsekwencji powyższych założeń musimy dążyć do porozumienia t. zw. lewicy w sejmie i na gruncie miejscowym. Musimy już dziś przygotować grunt do wspólnego bloku przy następnych wyborach do sejmu. Dla ilustracji przypomnę, że lewica w okręgu łomżyńskim nie uzyskała ani jednego mandatu poselskiego skutkiem rozbitcia się głosów na 3 listy, chociaż razem miała $\frac{1}{3}$ część głosów, złożonych do urny, co zapewnia jej jednego albo nawet 2 posłów.

Sądzę, że miejscowi działacze „Wyzwolenia“ zabrają głos i poprą moją inicjatywę.

Dr. M. Czarnecki.

Z nad Polskiego Morza.

Morze o zachodzie.

U nóg moich — w piaszczanych brzegów półobróczy —
Wielka, jasna, lustrzana tafla morza skrzy się,
Jak bajecznych, potwornych kształtów oko rysie,
Gdy wściekła, krwawą żądzą łupu się rozteńczy...

Czarowna wizja!... Przepych królewski barw, tonów...
Skroś srebrno-turkusowej powierzchni atlasy
Lśnią — płonąc fosforycznie — seledynu pasy,
Wtulając się hen — w dali — w ciszę mgieł — welonów...

Słońce, jak złotoskrzydły, ognisty cherubin
Odchodzi... Od zachodu siność i fiolet
Rozsnuwają na niebie zwój misternych rolet — —

Zbliża się chwila dziwnych dnia z nocą zaślubin...
Jeszcze mgnienie — i morze zapada w zmierzch szary...
Cisza... Z głębi mistyczne, załkały cytary...

Burza.

Oto ze śpiączki gnuśnej zbudziło się morze...
W poczuciu własnej mocy gniewem splomieniła
I — niby bestja wściekła — wzdętych fal nawała
Runęło kruszyć brzegów niewolne obroże!...

A te — w nieubłaganym zastygłe uporze —
Ociekle mętną pianą — zda się w wieńcach chwały
Przemocnej — ani drgnęły — — niewzruszone stały,
Czekając, nim go niemoc wyczerpania zmoże...

Coraz wolniej, bezradniej, beznadziejniej bity
O groźny pierścień brzegów bałwanów tarany
I morze cichło, tłumiąc swój gniew wyczerpany,

Nim u ich stóp nie legło omdlałe — bez siły...
A jeszcze leżącemu w niemocy się śniły
Nieokiełznane, dzikie, groźne huragany...

Br. Kretowicz.

Wahania się złotego.

Waluta nasza, ustabilizowana z takim trudem przez rząd premiera Grabskiego, która przez długi okres nie знаła inflacji — zachwiało się, wskutek czego zaczęto powracać do praktykowanego w owym smutnym okresie spadku waluty naszej systemu obliczania towarów w t. zw. efektywnych dolarach. Ulicę ogarnął przestrah, giełda zmartwychpowstała z letargu. Są to tylko chwilowe drgania, spowodowane nagłą i niezem nieuzasadnioną zwyczajką dolárovą.

Wedle informacji urzędowych kół miarodajnych, mamy obecnie do czynienia z wrogą akcją banków niemieckich, skierowaną przeciwko pożyczce amerykańskiej. Wojna celna, prowadzona od dłuższego czasu przez Niemcy z Polską i międzypaństwową wymiana optantów były tym bodźcem, który pchnął Rzeszę Niemiecką do wrogiej przeciwko Polsce akcji. Znaną powszechnie również jest tajemnicą, że akcja bankierów niemieckich, którzy wywołali niezem nieuzasadnioną zwyczajkę dolarową na giełdach gdańskiej i berlińskiej, pozostaje w ścisłym związku z powołaniem naszego ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, osiągnięciem w Stanach Zjednoczonych.

Z drugiej strony musimy zajrzeć prawdzie w oczy i wyznać otwarcie, że i społeczeństwo polskie ponosi odpowiedzialność za ostatnie wahania waluty naszej. Mam tu na myśli nasz ujemny bilans handlowy. Import przewyższa eksport dlatego tylko, że nasze społeczeństwo ceni wyżej towar zagraniczny, na którym widnieje napis „made in Germania“ lub jakies inne „made“, byle nie popierać własnego przemysłu. Wskażę na jeden tylko drobny fakt: Przed kilku tygodniami czytaliśmy w pismach codziennych, że w Polsce spożywamy tygodniowo 5 wagonów czekolady. Podług obliczenia płacimy zagranicy za ten artykuł rocznie około 17 milionów złotych; gdyby zaś kupiono czekoladę krajowego wyrobu zostałyby u nas pieniądze, a robotnik znalazłby w Polsce zatrudnienie i nie potrzebowałby emigrować do cudzych krajów na głód i poniewierkę. Można by przytoczyć setki takich przykładów z naszego życia, kiedy kupujemy artykuły zagraniczne dlatego tylko, że na nich widnieje czarowny napis „made“. Ten właśnie ujemny bilans naszego handlu z powodu nadmiernego importu, spowodowanego nieświadomością naszego społeczeństwa, dał możność giełdzie międzynarodowej rozpocząć wrogą akcję



przeciwko walucie polskiej, ustabilizowanej z nadzwyczajnym trudem przez rząd i społeczeństwo.

Rząd jednak stanął na wysokości zadania i zrozumiał powagę chwili, bowiem zabronił importowanie niepotrzebnych artykułów luksusowych, stanowiących lwią część naszego wwozu, dzięki czemu w najkrótszym czasie waluta nasza stanie znowu w swej pozycji niezachwianej. Również urodzaj, osiągnięty w tym roku, będzie tą twierdzą niezdobytą, około której rozbijają się wszelkie usiłowania giełdy Berlina, Gdańska i Wiednia do strącenia Polski ze stanowiska finansowego. Społeczeństwo powinno żywić niezłomną wiarę, że Rząd nasz uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by nie dopaścić do dalszego spadku waluty polskiej. Rząd ma natomiast prawo domagać się od społeczeństwa cierpliwości, a przede wszystkim poparcia własnego przemysłu krajowego, dzięki któremu wzmożni się stanowisko finansowe, a tem samem mocarstwowe Polski.

S. S.

Powiadają...

Powiadają, że jeszcze na początku wiosny Rząd wyasygnował znaczną sumę na budowę szkół w powiecie Łomżyńskim ale niewiele zrobiono, bo rzekomo uznano, że są pilniejsze sprawy, wobec których tę należy odłożyć na później.

Trudno uwierzyć, by tak miało być, raczej chciałoby się sądzić, że jest to, złośliwa plotka, ukuta przez wrogów oświaty ludu ale to pewne, że gdyby nawet tak było, nikt z tego powodu nie podniesie alarmu i nikomu nie zakłóci błędnego spokoju.

Powiadają, że Dozory Szkolne nie otrzymują od gmin należnych pieniędzy na pokrycie potrzeb gospodarczych szkół i że są zaległości z lat ubiegłych. Wiadomo, że budżety szkolne są niemiłosiernie obcinane przez gminy, wobec czego Wydział Powiatowy zmaszony jest je gminom narzucać, lecz co z tego? Wydział Powiatowy narzuca, a wójei podatku tego nie ściągają, by się przypodobać swoim wyborcom.

Także trudno uwierzyć, by demagogja śmiała pozwalać sobie na takie wybryki, ale faktem jest, że wakacje mają się ku końcowi, a budynki szkolne nie są przygotowane na przyjęcie dziatwy z braku właśnie pieniędzy.

Nikt przeciw temu nie protestuje i zapewne żaden wójt z tego powodu nie dozna nieprzyjemności.

Powiadają, że budynki szkolne na wsi winny być dla ludu wzorem stylowego badownictwa. Niestety — dzisiaj są one przykładem brudu, nędzy i niedbalstwa. Niby to ma być jednym z czynników naszego oddziaływania, na Mazurów praskich. Śmiesznel! Faktem jednak jest, że niektórzy postowie naszego okręgu o tem oddziaływania wiele mówią i piszą

Smatne to, lecz prawdziwe. Tradno tu kogoś winić, kiedy przykład idzie z góry. Oto powiadają, że według budżetu Państwa na r. 1925 na służbę zdrowia w dziale M. S. Wewnętrznych przewidziano 8.674.164 zł, co na każdego obywatela polskiego wynosi 30 groszy, a na weterynarję i podniesienie hodowli ten sam budżet przewiduje 14 271.297 zł. co wynosi na głowę ludności 78 groszy. Ślusznie powiada „Robotnik”, że bydle w Polsce mogłoby się obrazić, gdyby je zwymyślano od... człowieka.

Drugi przykład. Powiadają, że w Danji omal nie doszło do przesilenia ministerjalnego z powodu jednego analfabety, jaki wyjątkowo znalazł się w tem państwie. Fakt ten wywołał w całej Danji niezmiernie silne oburzenie społeczeństwa, prasa zaatakowała ministra oświaty i domagała się jego dymisji. Po długich debatach minister obronił się i pozostał na stanowisku, ale kierownika szkoły we wsi, z której pochodził ów nieszczęśliwy analfabeta, z miejsca dymisjonowano.

Cóż dzieje się w Polsce, gdzie 1.500.000 dzieci w wieku szkolnym nie korzysta z nauki dla braku sal szkolnych i nauczycieli? Czy stawia się któremu ministrowi oświaty warunek, że o ile te dzieci nie znajdują się w szkole, on otrzyma dymisję? Raczej przeciwnie, gdyby chciał ten warunek spełnić, zmaszonoby go czempredzej do opuszczenia fotela ministerjalnego. Opinia publiczna, o ile nie odnosi się do szkolnictwa powszechnego wrogo, to w najlepszym razie obojętnie.

Czytelnik.

Wypiek chleba.

Przygotowywanie chleba, jako produktu spożywczego, jest znane od bardzo dawna. W czasach najwcześniejszych zaczęto przygotowywać tak zwane „podłomyki” — ciasto przypiekane na ogniu. Podłomyki były ścisłe, niewyrośnięte, bez smaku, nie zawierały soli. Podłomyki miały tę stronę ujemną, że ziarna skrobi były w nich niesklajstrowane, a one same były tak ścisłe, że dostęp soków żo-

ławkowych do nich był bardzo trudny. Z czasem dopiero zauważono, że zaczyn mąki z wodą, po kilku godzinach nabiera smaku kwaskowego, jednocześnie wywiązują się w nim gazy, które czynią chleb mniej ścisłym i smaczniejszym.

Przyczyny do pieczenia i wyrabiania chleba od tysięcy lat nie zmieniły się. Dopiero wiek ubiegły wytworzył, przewrót w technice piekarstwa, przerzucając je z dziedziny rzemiosła do przemysłu fabrycznego.

Jeżeli chodzi o sam proces wytwarzania chleba, to powstaje on w ten sposób, że do ciasta wprowadza się pewną ilość drożdży samoczynnych i już po 4 ch godzinach zaczynienia mąki z wodą pieczywo może być gotowe.

Chleb może się stać dla człowieka wstrętnym, lub nawet szkodliwym dla zdrowia, jeżeli nie jest w należyty sposób przygotowany. Od umiejętności piekarza zależy odpowiednie prowadzenie zaczynu, stworzenia mu takich warunków, by rozwijały się prawie wyłącznie tak zwane drożdże i bakterje kwasu mlekowego, a nie drobnoustroje-bakterje kwasu octowego, masłowego i inne. Piekarz we właściwym czasie może ochłodzić, lub ogrzać zaczyn przez dodanie wody zimnej, lub ciepłej.

Wzrastanie zaczynu na kwasie trwa znacznie dłużej, gdyż odbywa się to w kilku stadjach. Najpierw część mąki, przeznaczonej do wypieku, miesi się z wodą i starym zaczynem, tak zwaną „matką”, i pozostawia tak na kilka godzin, następnie dodaje się znaczną część mąki i wody, miesi się ponownie, pozostawiając to tak znów na kilka godzin (tak zwany w piekarstwie półkwas), wreszcie dodaje się resztę wody i mąki, ponownie miesi i zostawia jeszcze na pewien czas. Tu następuje przerabianie ciasta i puszczanie do wypieku.

W Niemczech spożycie chleba żytniego przeważa, natomiast we Francji i krajach wysuniętych na południe, rynek opanował chleb pszenny.

Dodatek wody do chleba bywa bardzo różny, zależny od gatunku mąki i od sposobu pieczenia — skórka zawiera wilgoci od 20-30, a ośrodek od 30 do 45%. Wyższa zawartość wody jest przejawem złej woli. Tłuszczu zawiera około 5%, skrobi 50%, soli mineralnych wraz z solą dodaną około 2%. Ilość włókienka zależna jest od białości mąki. Skróbia znajduje się w chlebie częściowo w stanie skłajstrowanym w środku, a na powierzchni, pod wpływem wysokiej temperatury pieca, skrobia ulega rozczepieniu na cukier, kolorując mniej lub więcej skórę.

Kierownik kooperatyw Częstochowskich Bugajski powiada: by otrzymać chleb dobry trzeba mąkę nabywać z kilku młynów i mie-

zwać takową, a chleb otrzymany z takiej mąki obowiązkowo powinien być smaczny.

Do wypieczenia dobrego chleba i uzyskania całej wydajności mąki, potrzebna jest woda miękka, gdyż ta działa dodatnio na skrobię — krochmal zawarty w mące, dzięki czemu uzyskujemy większy przypiek i lepszy smak chleba. Dobrze jest dodawać pewną ilość mąki pszennej do chleba żytniego, gdyż mąka pszenna zawiera sporo glutenu (około 6%). Gluten jest tą cenną odmianą białka, roślinnego, które posiada bardzo znaczną ciągliwość i elastyczność, dzięki czemu ciasto rośnie znakomicie. Gluten ponadto asymiluje się w organizmie człowieka, łatwiej od innych gatunków białka.

Pieczywo pszenne, dzięki swej porowatości, jest znacznie strawniejsze od innych gatunków chleba. Z mąki żytniej 70% chleb jest daleko pożywniejszy i smaczniejszy, niż z mąki 50%, gdyż w częściach położonych bliżej naskórka ziarna mieści się więcej części skrobi i białka, wprawdzie mniej wpływającego na elastyczność i chłonność od glutenu, zawartego w pszenicy.

Jeżeli przejdziemy do przypieku na pieczywie wogóle, to Piekarnia Spółdzielni Łomżyńskiej, uwzględniając to co może wpłynąć ujemnie, lub dodatnio na przypiek, osiągnęła go prawie całkowicie, czyli jest w zgodzie z teorią i praktyką. Jedynie chleb pyłkowy nie osiągnął należytego przypieku, lecz na ten gatunek chleba wszystko u nas wpływa ujemnie, t.j. woda, wielkość i kształt chleba i t. p. Przypiek u nas wynosi: na bułkach 50 gr. pszennych 22%, na placzkach 45%, na chlebie żyt. pyłkowym 24%, na chlebie razowym 35% i na chlebie sitkowym 40%. Zresztą przytoczony wyżej przypiek nie jest czymś stałym, ta sama mąka zależnie od prowadzenia przerobu jej na ciasto, później na chleb, może dać, według teorii i praktyki, 12—15% więcej nadpieku, lecz w Stowarzyszeniach Spożywców jest nie do pomyslenia wprowadzanie nadmiernej ilości wody do chleba, gdyż byłoby to oszustwem.

Gospodarka nasza była i jest prowadzona zgodnie z celami i wskazaniem spółdzielczymi: obrony spożywców przed nadmiernym wyzyskiem przez prywatnych piekarzy. Ile to razy piekarze odgrzali się Spółdzielni za to, żeśmy na różnych komisjach w Starostwie, Magistracie, Inspektoracie Pracy, bronili spożywców, stawiając i utrzymując ceny niższe. Chleb w Łomży był zazwyczaj tańszy niż w okolicznych miasteczkach. W ten sposób zaoszczędzaliśmy setki złotych dziennie spożywców.

W końcu chcę przypomnieć zdanie, jakie się powszechnie utarło, iż niema gorszego żywiołu do współzycia jak piekarze. To też

będziemy dążyć do zmiany powyższego zdania na inne, wychowując sobie w tej dziedzinie pracowników spółdzielczych, którym za uczciwą i mozolną pracę, będziemy mogli lepiej płacić i zapewnić na starość zabezpieczenie emerytalne. Będziemy się starać za wszelką cenę obudzić w pracownikach piekarskich ducha wzajemnej współpracy i pomocy.

O ile środki pozwolą Spółdzielnia przejdzie na mechaniczne urządzenie Piekarni, co wpłynie dodatnio na dobroć i cenę pieczywa.

K. Marzec

Państwo w Państwie.

Duchowieństwo nasze, które uważa siebie za ostoję Państwa, samo nie szanuje Ustaw państwowych, dając fatalny przykład dla mniej krytycznego otoczenia. Jeżeli chodzi, na przykład, o 8-mio godzinny dzień pracy, to ta zdobycz ludu pracującego nie jest uznawana przez Duchowieństwo, czego dowodem, że we wszystkich przedsiębiorstwach, które Duchowieństwo w Łomży prowadzi (cegielnia, drukarnia, roboty budowlane i t. p.) stosowany jest 10-cio godzinny dzień pracy, przy bardzo niskich zresztą zarobkach. Wie o tym Inspektor Pracy i nie dotychczas nie zrobił, — a może nie chciał zrobić.

Drugim przykładem nieposzanowania prawa, to Kasa Chorych. W Łomży, z chwilą otwarcia Kasy Chorych, wszyscy pracodawcy musieli pogodzić się z losem i czy to pod przymusem, czy z dobrej woli do Kasy przystąpić. Jedne Duchowieństwo stawia zdecydowany opór i robotników, zatrudnionych we własnych przedsiębiorstwach, nie rejestruje. Na tym tle zdarzył się dość charakterystyczny wypadek: robotnik M. E., zatrudniony przy budowie pałacu biskupiego, zachorował. Udał się do Kasy Chorych i ta, czując się winną, że dotychczas sprawy tej nie uregulowała, pomocy lekarskiej udzieliła. Jednocześnie wysłała swego urzędnika, aby jeszcze raz wyperswadował kierownikowi robót ks. Zł., że sprawę Kasy Chorych załatwić należy. Urzędnik w rozmowie, jako jeden z argumentów, przytoczył, że Kasa już musi udzielać pomocy i wymienił nazwisko robotnika. Ks. Zł. natychmiast wezwał robotnika i, zwymyślawszy go od „czerwonych“ wyrzucił z pracy. Nie pomogło oświadczenie robotnika, że chce przyjąć całkowitą wpłatę do Kasy Chorych na siebie. Działo się to roku pańskiego 1925 dnia 12 sierpnia w Łomży.

Z. K.

Trudno uwierzyć...

Należę do ludzi, którym nie wiele już na tym świecie pozostało. Przeszedłem wiele doświadczeń życiowych. Miałem możność zajrzenia głębiej w życie. Niczemu też się nie dziwię. A jednak... trudno mi uwierzyć, że artykuł „Nie tędy droga“, który się ukazał w № 64 „Życia i Pracy“, mógł wyjść z pod pióra kapłana katolickiego.

Każdego zwykłego śmiertelnika, a tym bardziej krzewiciela moralności, za jakiego autor artykułu, ks. Rogiński, chce uchodzić, powinna obowiązywać jakaś etyka, jakieś poczucie prawdy i sprawiedliwości. Tymczasem wspomniany artykuł nie tylko że tych podstawowych rzeczy nie zawiera, ale jest ich zaprzeczeniem. I tyle śliny, tyle jadu, tyle niewiści!.. A wszystko w imię Chrystusa.

Ksiądz Rogiński, omawiając sprawę nowopowstających instytucji przy T-wie Domu Pracy, a więc Szkoły Rzemiosł dla dziewcząt i Żłobka dziennego, nie mogąc nic tym instytucjom zarzucić i nie przywiązując wagi do napisu na znaczku podczas kwesty: „Opieka nad dzieckiem robotniczym“, — twierdzi, że chodzi tu nie o napis, a o co innego. Krystalizuje dalej swoje myśli: „że w Domu Pracy“ i w Domu Ludowym wydziera się z serc dorastającego pokolenia największą ostoję moralną — religję, szyskanuje się kościół i duchowieństwo i że o tym każdy wie. Że popycha się do rozpusty, że szerzy się wolną miłość, bezwyznaniowość, że wyszydza się spowiedź, sakramenta św.“ — i tak do końca.

Księżę Rogiński! Oskarżenie b. ciężkie! Ale czy ksiądz ma na to dowody? Czy ksiądz zastanowił się nad tym co pisze? Czy jest w zgodzie z własnym sumieniem?

Stoję bardzo blisko tych instytucji, wiem co się w nich dzieje i dlatego mogę z całą stanowczością stwierdzić, że to, co ksiądz zarzuca, jest fałszem od początku do końca. Wszyscy o tem wiedzą, którzy tylko bywają w Domu Ludowym i w Domu Pracy.

Na terenie Domu Pracy od czasu jego istnienia nikt o żadnej polityce i agitacji nigdy nie myślał i nie myśli. Pracownicy, przeważnie przykładowi katolicy, a nawet niektórzy kierownicy warsztatów, podczas większych uroczystości kościelnych, noszą chorągwie cechowe. Czemu więc więcej potrzeba?

Dom Ludowy prowadzi rozległą pracę kulturalno-oświatową: utrzymuje bibliotekę, czytelnię pism, urządza odczyty i pogadanki naukowe, przedstawienia amatorskie, koncerty i zabawy towarzyskie. Jestem prezesem tej instytucji i muszę kategorycznie zaprzeczyć, żeby na terenie Domu Ludowego odbywała się jakaś robota niemoralna, jakaś agitacja, skierowana przeciwko religii, kościołowi i du-

chowieństwu. Przeciwnie nawet w rozmowie prywatnej staramy się wpajać, że są to rzeczy osobiste i nikomu nie wolno się do nich wtrącać. Do jakiego stopnia sprawy te bywają wysubtelniane, świadczyć może następujący drobny przykład: ś. p. Józef Boryszewski, któremu duchowieństwo odmówiło ostatniej posługi, jako socjaliście, będąc gospodarzem Domu Ludowego, nabył na własny koszt obrazek z wizerunkiem Chrystusa i zawiesił go za zgodą zarządu w Czytelni. Ja również gdy zauważyłem raz w Czytelni wydawnictwo Kościoła Narodowego, kazałem je usunąć.

Sala Domu Ludowego bywa wprawdzie odnajmowana na wiece i zebrania socjalistyczne, lecz i w tych wypadkach sprawy religijne nie są poruszane, gdyż socjaliści uważają, że do tego jest kościół i ambona. O ile wierzyć opowiadaniom naocznych świadków, nieco inaczej dzieje się na zebraniach Młodzieży Katolickiej: tam organizatorowie nie opuszczają żadnej sposobności, aby nie agitować przeciwko „żydom i socjalistom“.

Księżę Rogiński! Oskarżyłeś ciężko i niesłusznie dwie instytucje społeczne. Starasz się poderwać opinię dwum nowym. Uczyniłeś to lekkomyślnie — może zaufałeś złym ludziom. Jeżeli jesteś człowiekiem uczciwym, jeżeli chcesz, żeby za takiego Cię uważano, zrewiduj swoje oskarżenie. Sprawdź sam. Drzwi Domu Pracy i Domu Ludowego stoją dla wszystkich otworem — nikogo za przekonania nie wyrzucamy! Kiedy się przekonasz, że popełniłeś błąd, krzywdę odwołaj. Wtedy uznamy w Tobie prawdziwego krzewiciela moralności i zastępcę Chrystusa na ziemi.

Fr. Hryniewicz.

Kanał „Panamski“ w Ostrołęce.

Nietylko przedsiębiorczy amerykanie, lecz i nasze miasto potrafi budować kanały. Oto oddawna podobno jest w posiadaniu projektu, który w przyszłości kanałem o przeszło kilometrowej długości połączyłby ma Omulew z Narwią. Kanał ten, jak informują z kół zbliżonych do projektodawcy, ma być użytkowany do uruchomienia mającej powstać w jego ujściu elektrowni komunalnej. Dowcipni przewalili go »Panamskim«, bo wymaga dużo zachodu, kiwania głowami, narad, planów, a przede wszystkim gotówki, której zarówno projektodawcy, jak i domniemani przedsiębiorcy nie posiadają. Podobno samo wykończenie techniczne nastrecza wiele trudności, a zbyt wysokie brzegi rzeki Omulewi każą przypuszczać, że głębokość rzekomego kanału sięgnie nieprawdopodobnych rozmiarów, wcale niemożliwych do urzeczywistnienia. Utrzymuje się pogląd, że projektodawcom zależało na rozgłosie, komu innemu na pozbawieniu

właściciela obocznego majątku Olszewo prawa uruchomienia młyna wodnego, a tymczasem projekt leżąc pod sukniem, czeka zmiłowania.

Nie przesadzając sprawy, nasuwa się pytanie, czy nie należałoby jednak otrząsnąć się z marzeń kanałowych i, przeszedłszy do rzeczywistości, wykorzystać gotowy już wódospad w Olszowie, co byłoby tanio i prędko, zwłaszcza, że napięcie wody nietylko wystarczy do oświetlenia miasta i sąsiednich wiosek, ale da się nawet użytkować do napędu maszyn. Dajmy więc spokój kanałowi, a przejdźmy do czynów realnych.

Podobno pewne konsorcjum złożyło już w tym kierunku warunki konkretne.

Bolesław Tyska,

Nowa ofiara Narwi.

Dnia 11 Sierpnia r. b. o zmroku koleżdy biurowi Honorata Krajewskiego i student Oiszański wynajęli łódź i udali się na krótką wycieczkę pod miastem. Po pewnym czasie osoba, siedząca na wiosłach uczuła zmęczenie — trzeba było zamienić się ze sternikiem. Regulamin wiosłarski wymaga w takich wypadkach przybicia do brzegu. U młodych brawura, lekceważenie niebezpieczeństwa. Zatrzymali na środku rzeki łódź i chcieli się przesiąść. Stracili równowagę i wypadli do wody; ratunek był trudny. Na wszczęty alarm nadjechała łódź T-wa Wioślarskiego, która zastała na powierzchni wody tylko studenta Oiszańskiego. Po wydobyciu z wody zemdlął. Ś. p. Honoratę Krajewską wydobyto dopiero na drugi dzień. Jest to już drugi wypadek utonięcia przy pszesiadaniu na łódz. Przed dwoma laty spotkało to dwóch maturzystów gimnazjalnych. Smutne te przykłady powinny wystarczyć, aby praktyk takich raz na zawsze zaniechano. A to tymbardziej, że Łomża nie posiada szkoły pływania i tylko mała garstka młodzieży sport ten w dostatecznym stopniu opanowała. Panie sportu pływania nie uprawiają.

Szkoda, że tylko jeden występ.

5 sierpnia, korzystając z wywczasów letnich, zjechał do Łomży zespół artystów warszawskich, a więc: ulubieniec Warszawy, filar teatru „Nowości“ Bolesław Mierzejewski, pierwsza solistka Teatru Wielkiego, znakomita tancerka Janina Kaniewska, najmniejszy artysta piosenkarz Bolcio Kamiński, piosenkarz Faliszewski, wodewilistka Kidawska, komik operetkowy Wolński, recytator Ortym i kompozytor-profesor Aleksander Piotrowski. Wieczór nosił nazwę wielkiej rewji humoru, p. t. „Hallo-Hallo Ciotka“.

Publiczność łomżyńska, od pewnego czasu nie zbyt dowierająca szumnym reklamom przyjezdnych artystów, tym razem wypełniła po brzegi salę teatru „Reduta.“ I nie zawiodła się, gdyż istotnie cały zespół artystów stał na wysokości zadania. Wszystkie występy nacechowane były szczerym artystem. Wiele było humoru i subtelnego dowcipu. Artyści wnieśli do szarego monotonnego życia prowincjonalnego garść promieni słonecznych stolicy. To też publiczność, opuszczająca ten miły wieczór artystyczny, powtarzała: „Szkoda, że tylko na jeden występ“.

T. K.

Ulica Giełczyńska w Łomży pod wodą.

Od kilku lat po każdym ulewnym deszczu na ulicy Giełczyńskiej tworzy się powódź; woda wzbiera tak wysoko, że nie tylko przerywa ruch uliczny lecz zalewa sąsiednie domy, przedostając się do mieszkań. Pochodzi to jakoby stąd, że istniejący dawniej kanał odpływowy na posesji parafjalnej zastąpiono nie odpowiednią rorą podziemną. Mieszkańcy o każdym takim wypadku alarmują miejscowe władze, a w szczególności Magistrat, który w dniu 3 Sierpnia r. b. zesłał na miejsce Komisję. Należy przypuszczać, że sprawa ta zostanie nareszcie uregulowana.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę niezapomnianej
córce i siostrze naszej

ś. † p.

HONORACIE KRAJEWSKIEJ

i wyrazili nam słowa pocieszenia składa serdeczne „Bóg zapłać“
stroskana RODZINA.

POLICJA ŁOMŻYŃSKA.

Pisaliśmy wiele przykrych rzeczy pod adresm policji. Z różnych powodów robiliśmy jej różne zarzuty. Dawało się wyczuwać ogólne niezadowolenie z jej działalności. Od pewnego czasu sytuacja zmieniła się na lepsze. Po wprowadzeniu pewnych zmian personalnych, po wyzbyciu się szumowin, które w początkach napływały, mundurowa policja łomżyńska przedstawia się zupełnie solidnie. Znikły — bezmyślność i brutalność, które cechowały „stupajków“ rosyjskich, a ich miejsce zastąpiły rozważa, świadomość rzeczy i stosunek europejski do publiczności. Policjant chętnie udziela wszelkich informacji, a często i opieki, o ile ta jest potrzebna. W zachowaniu się każdego policjanta znać szkołę polską, którą każdy z nich musi przechodzić. W imię słuszności chętnie podkreślamy poprawę stosunków w policji, której zadania są bardzo szczerne i ofiarne.

F. H.

Z Kasy Chorych.

Od pewnego czasu w prasie i po za prasą zaczęto rozpowszechniać szereg wiadomości o nadżyciach w Kasie Chorych w Białymstoku i Grodnie, rzekomo dokonywanych przez D-ra Szaykowskiego. Wreszcie Sejm wyłonił specjalną komisję do zbadania tych spraw, która orzekła: „W Kasach Białostockiej i Grodzieńskiej komisja nie wykryła żadnych nadżyc, któreby podważały cześć D-ra Szaykowskiego... i „ustaliła, że D-r. Szaykowski nie wykroczył po za rami prawa“. Okazało się, że cała nagonka na D-ra Szaykowskiego była prowadzona przez jego przeciwników politycznych i osobistych w celu wysadzenia go z posady.

Cieszymy się bardzo, że prawda zwyciężyła i, że uczeiwy pracownik społeczny otrzymał satysfakcję.

OGŁOSZENIE.

W DNIACH 28, 29, 31 SIERPNIA B. R. ODBĘDĄ SIĘ W POWIATOWYM GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEM (TYPU HUMANISTYCZNEGO) W KOLNIE EGZAMINY WSTĘPNE DO KLAS OD I DO VII. OPŁATA W KLASIE I, II, III PO 25 ZŁ. W IV 30 ZŁ. V, VI, VII PO 40 ZŁ. MIESIĘCZNIE.

PODANIA WRAZ Z METRYKĄ URODZENIA, ŚWIADECTWEM SZCZEPIONEJ OSPY (ZDROWIA) OSTATNIEM ŚWIADECTWEM SZKOLNEM NALEŻY WNOŚĆ DO KANCELARJI DYR. GIMN.

DYREKCJA,

Z życia Żydów w Łomży.

W dniu 1 b. m. odbył się staraniem młodych grup (juniorów) „Żydowskiego Klubu Sportowego“ bankiet ku czci znanego działacza sportowego i wieloletniego przewodniczącego „Klubu“ p. Chaima Rotszylda, piastującego obecnie godność szefa komisji technicznej i udającego się w tych dniach do Palestyny. P. Rotszyld przy wejściu na salę, która była z gustem udekorowana, zostaje entuzjastycznie powitany i przez dłuższy czas dają się słyszeć oklaski, w takt wybijane przez sportowców. Bankiet otwiera w uroczystym nastroju p. Goldsztejn, instruktor „Klubu“, a przewodnictwo obejmuje p. Pasmanik. Przedstawiciele wszystkich grup żegnają p. Rotszylda w chwili powrotu na ojczyznę łono, podkreślając jego zasługi na polu sportowym w Łomży. W pięknym i treściwym przemówieniu p. Rotszyld dziękuje za pozdrowienia i życzenia i podkreśla fakt, że zawsze stał na gruncie bezpartyjności, troszcząc się jedynie o dobro i rozwój sportu. Mówca żywi nadzieję, że działalność sportową będzie kontynuował w Palestynie w myśl zasady, „zdrowa dusza w zdrowym ciele“. Przy suto zastawionym stole brzmiały pieśni i okrzyki na cześć p. Rotszylda. Bankiet kończy się późnym wieczorem.

* * *

W niedzielę dn. 2 b. m. staraniem „Żyd. Klubu Sportowego“ odbyło się w Kolnie święto sportowe. Odbył się tam w obecności licznie zgromadzonej publiczności popis gimnastyczny grup wzorowo ćwiczebnych oraz rozegrany został futbolowy матч towarzyski między drużynami piłkarskimi Łomży i Kolna, zakończony rezultatem 8:0 na korzyść Łomżan. Szczególnie dobrą grę wykazał A Jeleń. Dodać należy, iż jest to drugie z kolei święto sportowe, zainicjowane przez „Łomżyński Klub Sportowy“. Najbliższy wyjazd drużyny łomżyńskiej odbędzie się do Ostrołęki.

* * *

Zespół żydowski amatorów łomżyńskich odegrał w sobotę d. 8 b. m. sztukę w 3 ch aktach p. Komicza „Żywy Nieboszczyk“, która ściągnęła sporo publiczności. Gra amatorów nie stała na należywym poziomie, mimo to, iż w przedstawieniu udział brała pani Klon, która zwykle cieszy się uznaniem ogółu. Na uwagę zasługują powyżej wymieniona pani Klon i pan Mazur, natomiast p. p. Żołądz i Chejn nie odtworzyli pożądanego typów. Ogólnie biorąc amatorzy nie byli zgrani, zresztą sama sztuka jest zbyt przestarzała. Winę ponoszą inicjatorzy, którzy wystawianiem podobnych sztuk zniechęcają inteligentne warstwy do odwiedzania żydowskich przedstawień, na których w do-

datku panuje nieporządek, zgiełk, hałas. Część dochodu przeznaczona na rzecz Straży Ogniowej, której orkiestra grała w czasie przerw.

* * *

W niedzielę d. 9 b. m. wyjechała rannym pociągiem łomżyńskim partja emigrantów do Palestyny, złożona z 6-ciu osób, którą żegnały tłumy publiczności. S. Sap.

SPRAWOZDANIE

Koła Związku Inwalidów Wojen. w Łomży
za II kwartał 1925 r.

PRZYCHÓD:

| | |
|--------------------------------------|-----------------|
| Stan Kasy na 1 IV 1925 r. | 21 zł. 83 gr. |
| Wkłádki | 417 zł. 50 gr. |
| Wpisowe | 9 zł. 00 gr. |
| Ofiary | 204 zł. 55 gr. |
| Znaczkí nadawczyzajne | 30 zł. 00 gr. |
| Gazety | 54 zł. 60 gr. |
| Podania | 317 zł. 00 gr. |
| Deklaracje i zaświadczenia | 18 zł. 90 gr. |
| Zaświadczenia kolejowe | 24 zł. 00 gr. |
| Legitymacje członkowskie | 10 zł. 00 gr. |
| Druki rejestracyjne | 2 zł. 80 gr. |
| Inne | 37 zł. 55 gr. |
| Razem | 1202 zł. 43 gr. |

ROZCHÓD.

| | |
|-------------------------------------|-----------------|
| Administracja: personalne | 460 zł. 13 gr. |
| „ kancelarji | 105 zł. 76 gr. |
| Agitacyjne | 127 zł. 40 gr. |
| Zapomogi | 71 zł. 55 gr. |
| Wyjazdy | 39 zł. 20 gr. |
| Druki | 17 zł. 00 gr. |
| Lokal | 72 zł. 50 gr. |
| Inne | 16 zł. 08 gr. |
| Saldo | 29 zł. 81 gr. |
| Razem | 1202 zł. 43 gr. |

SPRAWOZDANIE

z działalności Komitetu uczczenia pierwszego
Prezydenta ś. p. G. Narutowicza.

| | |
|---|---------------|
| 1. Dochód z Akademji, urządzonej w dn. 29 marca 1925 r. | Zł. 370. |
| 2. Koło Dramatyczne | 150. |
| 3. Skłádki z list: | |
| lista № 683 33 pułk piechoty | Zł. 26.— |
| „ № 682 Szkoła Miernicza | „ 77.— |
| „ № 5 Komenda policji | „ 1.— |
| „ № 6 Urząd Skarbowy | „ 2.— |
| „ № 7 Kasa Skarbowa | „ 3.— |
| „ № 25 Kierow. Int. Łomża | „ 5.— |
| „ № 28 Inspekcja Szkolna | „ 34.50 |
| „ № 30 Gimnazjum Żeńskie | „ 22.50 |
| „ № 31 Gimn. im. ks. Skargi | „ 10.— |
| „ № 33 Sem. Naucz. Męskie | „ 3.— |
| „ № 38 Bank dla Handlu i Przemysłu | „ 3.— |
| „ № 46 Kasa przemysł. | „ 7.— |
| „ № 66 Ks. pastor Mikulski | „ 22.— „ 216. |
| | Zł. 736. |

Wydatkowano na druk list składek Zł. 8.—

na ogłoszenie sprawozdania w pismach miejscowych 6.— „ 14.

Czysty wpływ Zł. 712.

Z KRAJU.

Reforma rolna. Podczas głosowania nad ustawą o reformie rolnej w Sejmie „Wyzwolenie” rozpoczęło obstrukcję przez stukanie pulpitemi, tupanie i zgłaszanie do każdego artykułu żądania imiennego głosowania, które trwa bardzo długo. Ta taktyka „Wyzwolenia” zaskoczyła socjalistów, którzy są zdania, że lepszą jest nieidealna reforma rolna niż żadna i dlatego zgłaszają szereg poprawek korzystnych dla robotników rolnych i małych gospodarzy. Wielką szkodą, że „Wyzwolenie” nie porozumiało się przedtem z Polską Partią Socjalistyczną, bo przez rozbicie odrębną taktyką dwóch odłamów lewicy, została uchwalona gorsza reforma rolna niż by mogła być.

Lot eskadry powietrznej. Sześć samolotów polskich na czele z jen. Zagórskim odbyło podróż powietrzną do Paryża i Madrytu.

Pan Korfanty. Pisma śląskie donoszą, że kierownicze koła Chrześcijańskiej Demokracji rozważają myśl wydalenia p. Korfantego z Chadejki z powodu ciągłego kumania się z kapitalistami górnośląskimi. Podobno Korfanty ma założyć własną partję. Taka operacja jest ciężką dla Ch. D. gdyż Korfanty daje dużo pieniędzy na jej cele, lecz ideowo Ch. D. zyskałaby, ponieważ robotnicy na Śląsku stracili zaufanie do Korfantego.

„Stahlhelm” W Tczewie policja aresztowała studenta Niemca Walpuskiego, przy którym znaleziono nazwiska przywódców i adresy organizacji niemieckich nacjonalistów „Stahlhelm”, która dąży do zaburzeń i przyłączenia Śląska i Poznańskiego do Niemiec.

Przyjmowanie bilonu. Pod wpływem p. ministra skarbu, który zrozumiał jak niebezpiecznym dla państwa i niewygodnym a nawet krzywdzącym dla ludności było rozporządzenie Banku Polskiego, zabraniające kasjerom przyjmowania bilonu w większej ilości, rozporządzenie to zostało cofnięte. Bilon na weksle można wpłacać bez ograniczenia.

Aresztowania wśród Ukraińców. We Lwowie wykryto studencką organizację, która miała na celu zbrojne napady na wszystko co jest polskie i rządowe. Znaleziono materiały wybuchowe. Nici organizacji idą do klasztoru sióstr Bazylianek i metropolity Szeptyckiego. Trzech aresztowanych oskarżono o obrabowanie ambulansów pocztowych pod Kałuszem i Dunajowem.

Na granicy sowieckiej dochodzi coraz częściej do strzelaniny między żołnierzami rosyjskimi i naszą strażą graniczną. Nasi zastrzelili 2 członków band dywersyjnych i jednego oficera, który przekroczył granicę

z rewolwerem w ręku. Na tym tle doszło do długiej strzelaniny; bolszewicy uruchomili 3 karabiny maszynowe. Polska straż graniczna cofnęła się, więc bolszewikom udało się zabrać zwłoki swego oficera na rosyjską stronę. Po stronie polskiej są ranni.

Placówka naszej straży granicznej była ostrzeliwana przez bolszewików z karabinu maszynowego w chwili, gdy aresztowała szpiega rosyjskiego, który usiłował włączyć aparat podsłuchowy do naszej sieci telefonicznej.

Zabójstwo Cechnowskiego. We Lwowie na ulicy został zabity Stanisław Cechnowski, znany z procesu przeciwko Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, jak również przeciwko Maślńskiemu i Roterowi, agent policji politycznej. Zabójstwa dokonał komunista Natalli Botwin, który zeznał, że uczynił to z pobudek ideowych, gdyż Cechnowski już w roku 1924 został skazany na śmierć przez partję komunistyczną za wydawanie działaczy komunistycznych i działalność prowokatorską. Zabójca został skazany na śmierć i w 3 godziny po wyroku został rozstrzelany.

Bojówki komunistyczne. W Warszawie doszło do walki zbrojnej między policją i trzema bojowcami komunistami, którzy mieli zamiar zabić ajenta tajnej policji.

Organizacja szpiegowska. W Warszawie wykryto organizację szpiegowską na rzecz Rosji na czele której stali Wincenty Ilmütz, Aleksander Lamche, Marja Skokowska, Konstanty Stejnert i Jan Brzeziński. Wydobywali oni tajemnice wojskowe i plany, dla ostrożności spotykali się w samochodach. Dążyli oni również do stworzenia wśród oficerów polskich komunistycznego sztabu. Mieli założyć wielki dziennik, któryby propagował zbliżenie z Rosją.

Nadużycia bogaczy. Nadzwyczajna komisja sejmowa wykryła, że Stefan książę Lubomirski pobrał od „Głównego Urzędu Żywnościowego” 50 tysięcy złotych a conto dostawy zboża i nic nie dostarczył. Zygmunt hrabia Grocholski tak samo pobrał a conto dostawy zboża 39 tysięcy i nic nie dostarczył. Hrabia Żółtowski otrzymał 100 tysięcy. dostarczył tylko trochę zboża a resztę jest winien od roku. Ogółem straty G. U. Z. wynoszą 13 milionów złotych.

Wybuch na torpedowcu. Na polskim torpedowcu „Kaszub”, stojącym w stoczni gdańskiej, nastąpił z niewiadomych przyczyn wybuch k. t. z ropą naftową. 3 marynarzy zginęło, kilku zostało ranych. Torpedowiec zatonął, a po pewnym czasie został wydobyty.

ZE ŚWIATA.

Czechosłowacja. Z powodu uroczystości na cześć Hussa, w których brał udział, jako protektor, prezydent republiki Masaryk i prezydent ministrów Swehla, nuncjusz apostolski Mousignore Marmaggie opuścił Pragę i wyjechał do Rzymu. Opinia publiczna Czech zareagowała gwałtownie na ten krok Watykanu i oburza się na wtrącanie się kurji rzymskiej do wewnętrznych spraw czeskich. Poseł czeski opuścił Watykan pozostawiając tylko jednego urzędnika.

Japonja. W zachodniej części kraju znowu odczuto trzęsienie ziemi. Ludność jest przerażona.

Chiny. Zaburzenia przeciwko Anglikom i Japończykom trwają w dalszym ciągu. Chińczycy pracujący w fabrykach Angielskich i Japońskich strejkują. Spodziewają się wybuchu wojny, w której Chinom pomagała by Rosja.

Rosja. W Moskwie skazano na śmierć 3 studentów niemieckich, którzy mieli przybyć do Rosji w celu dokonania zamachów na wybitnych komunistów. Całe Niemcy są oburzone na ten wyrok, gdyż sprawa nie dała żadnych dowodów winy skazanych. Sądzą, że sowietom chodzi o wymianę skazanych w Niemczech na śmierć komunistów.

W Mińsku skazano na śmierć byłego komunistę Harkocza i Kobryżankę oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski. Podczas śledztwa znęcano się nad nimi. Oboje zażyli trucizny. Na sprawę przyniesiono ich w łózkach i w łózkach zanieziono na rozstrzelanie. Takie postępowanie oburzyło nawet niektórych komunistów.

W Mińszczyźnie dokonano bardzo licznych aresztowań wśród Polaków pod pozorem wykrycia tajnej organizacji powstańczej. Liczba aresztowanych dochodzi do 800.

Chińscy Munehuzi wtargnęli na terytorjum sowieckie nad Amurem i zrabowali kopalnię złota i szereg miasteczek. Przypuszczają, że jest to jakaś zorganizowana akcja przez rząd chiński wrogi sowietom.

Stany Zjednoczone A. P. W Kaliforniji trzęsienie ziemi zniszczyło doszczętnie miasto Santa Barbara. Kamienice rozpadły się jak domki z kart, z powodu pęknięcia rezerwoaru ulice zostały zalane wodą; w innych miejscach wybuchły pożary, zginęło wielu ludzi.

Rząd St. Zjedn. pod wpływem właścicieli kopalń obywateli St. Zj. grozi Meksykowi represjami w razie wywłaszczenia tych kopalń.

W Pitsburgu wybuchła bomba, która uszkodziła 6 domów. 8 osób zostało zabitych i 20 rannych. Sprawcy nie zostali wykryci.

Na kolei podziemnej w New-Yorku wybuchł pożar. Z powodu paniki kilka osób zostało zgniecionych i poniosło śmierć. Koło 100 osób odniosło rany.

Austria. W Wiedniu w teatrze podczas przedstawienia bułgarka Mancia Carnieci zabila w loży z rewolweru Tedora Arnultowicza Pasicza. Po aresztowaniu zabójczyni nie okazała skruchy tylko wyjaśniła, że zabila z powodów politycznych.

Studenci nacjonałiści powyrzucali z wykładów studentów żydów. Senat postanowił zawiesić wykłady na politechnice.

Włochy. W Bazylice św. Piotra w Rzymie dokonano kradzieży znacznej ilości drogich przedmiotów ze skarba. Sprawców wykryto.

We Włoszech w miejscowości Parmen został zamordowany podczas odprawiania Mszy miejscowy wikariusz. Mordu dokonała sztyletem wieśniaczka Argentilia. Wieśniaczka ta oskarżyła księdza o zgwałcenie i namowę do usunięcia płodu. Ksiądz katerycznie temu zaprzeczył i władze duchowne oczyściły go od zarzutów. Właściwym powodem tych zarzutów, zdaniem księdza, było dążenie przeciwników politycznych do usunięcia go z tej parafji.

Anglja. Konserwatywny rząd angielski ma zamiar zerwać stosunki dyplomatyczne z sowiecami, które nawiązał Mac-Donald.

Holandja. Wybory do sejmiku wykazały przesunięcie głosów na korzyść lewicy. Prawica straciła kilka mandatów lecz jeszcze zachowała większość. Komuniści stracili 1/3 swych głosów. Ilość głosów socjalistycznych wzrosła.

Litwa. Prof. Waldemaras napisał artykuł, w którym występuje nieprzejednanie wobec Polski. Twierdzi on, że zgoda nie może nastąpić dopóki Polska nie odda Litwie Wilna. Ponieważ Polska tego zrobić nie chce, więc należy ją zmusić orężem. Sama Litwa jest zbyt

słabą, więc musi sprzymierzyć się z Rosją i Niemcami. Od Niemiec jednak prof. Waldemaras nie spodziewa się należytej pomocy.

W Kownie odbył się zjazd Tow. Białorusko-Litewskiego, na którym postanowiono wspólnie walczyć o uwolnienie od Polaków Wilna i ziem litewsko-białoruskich. Jednak gazety białoruskie zastrzegają się, że Białorusini muszą mieć równe prawa z Litwinami i że nie chcą być biernym narzędziem polityki litewskiej.

Niemcy. Zagłębie Ruhry, które było okupowane przez Francuzów, Belgijczyków i Anglików na podstawie traktatu Wersalskiego zostało obecnie zwrócone Niemcom.

Bułgarja. W Plewnie wyleciał w powietrze skład materiałów wybuchowych. Dwie osoby zostały zabite i dwie ranione.

Ogłoszenie przetargu.

Rejonowe Kierownictwo Intendentury Łomża zawiadamia, że w dnia 24 sierpnia r. b. o godz. 12-ej odbędzie się w temże Kierownictwie przetarg na wynajęcie środków transportowych na potrzeby Rejonowego Zakładu Żywnościowego Łomża na czas od 1 września 1925 r. do 31-go sierpnia 1926 r.

W ofercie należy podać ceny na przewóz jednej tonny węgla, drzewa, siana, słomy, artykułów żywnościowych i sprzętów kwaterunkowych w obrębie miasta Łomży oraz na przestrzeń jednego kilometra.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia w Komisji Gospod. Rej. Zakła-

da Żywn. Łomża wadzą w wysokości 300 zł.

Oferty, które wpłyną po przetargu rozpatrywane nie będą.

Bliższych informacji udziela Rej. Kier. Int. Łomża (Polowa 10).

Rej. Kier. Int. Łomża.

L. Dz. 1574.

KOMUNIKAT.

Ze źródła urzędowego komunikują nam, że obowiązująca obecnie ustawa z dnia 23/V 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wszelkie sprawy związane z poborem, adzieleniem wszelkich alg i odroczeń służby wojskowej, oraz zezwoleń na zawarcie małżeństw przez poborowych — przekazuje władzom administracyjnym. Dlatego też wszelkie podania w powyższych sprawach należy wnosić do Starostw. O ile decyzja Starostwa jest niezadawalająca, przysługującą petentowi prawo wnoszenia rekursu (apelacji) do Województwa, a następnie i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Zwracanie się natomiast w podobnych sprawach do Powiatowej Komendy Uzpełnień (P. K. U.), Dowództwa Okręgowego Korpusu (D. O. K.) lub Ministerstwa Spraw Wojskowych, żadnej korzyści nie odniesie i skierowane tam podania, pozostawione będą bez odpowiedzi.

Marjanna Wasilewska, zamieszkała w Łomży, a pochodząca ze wsi Sieraków, gminy Zaborów, powiat Sochaczewski, zgubiła dowód osobisty, wydany przed pięciu laty przez Starostwo Łomżyńskie.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. (Dz. Ust. № 115 poz. 1026), niewykupione **obligacje 6% pożyczki miejskiej** na urządzenie oświetlenia elektrycznego zostały przerachowane na złote według miary, przewidzianej w § 5 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. № 42, pozycja 441), to jest na 25% sumy, obliczonej według skali § 2 tegoż rozporządzenia.

Powyższe obligacje będą przestęplowane na kwoty złotowe, licząc po 50 gr. za jednego rubla i umorzone w ciągu 10 lat zgodnie z planem konwersji, uchwalonym przez Radę Miejską 5 marca 1925 roku i zatwierdzonym przez Ministra Skarbu 30 czerwca 1925 r. L. D. O. P. (3005) v.

Wobec powyższego Magistrat miasta Łomży wzywa posiadaczy 6% pożyczki miasta Łomży z roku 1916, aby przedstawili takowe obligacje do przestęplowania w terminie 6 miesięcznym to jest do dnia 10 lutego 1926 roku. Po tym terminie nie przedstawione do przestęplowania obligacje tracą swą wartość.

Łomża, dnia 8 sierpnia 1925 roku,

MAGISTRAT.